



Występ w filmie „Jeszcze tylko ten las” zapewnił jej nagrodę na festiwalu w Gdyni w 1986 roku. Na zdj. z Joanną Friedman.



Z Joanną Jędryką w obrazie „Gra” z cyklu „Najważniejszy dzień w życiu”

Ryszarda Hanin ✓

Pomagala słabszym

Dzieciństwo miała sielskie, górną młodość rozpisana na trzy okresy (Lwów, Paryż i Związek Radziecki, dokąd rzuciła ją wojna). Jako dojrzała kobieta sprawiała wrażenie osoby szczęśliwej, twórczo zrealizowanej. Zmarła nagle w 1994 roku. Prawie nikt nie wiedział, jak bardzo była chora.

A jak aktorka

Teatr był jej wielką i odwzajemnioną miłością. Filmowe

Z Tatiana Sosna-Sarno w serialu „Polskie drogi”.



proponycje nie dawały wielkiej satysfakcji, ale to właśnie film i telewizja zapewniły jej trwałą popularność („Pasażerka”, „Zofia”, „Jeszcze tylko ten las”). Jerzy Antczak obsadzał ją we wszystkich swoich realizacjach: - Są ludzie, których intuicji artystycznej dowierza się w tej samej mierze, co własnej. Ja Rysi Hanin ufalem bezgranicznie, jako aktorka nigdy się nie myliła. Grając w „Nocach i dniach” zapijaczoną, krzykliwą kucharkę Żarnecką pokazała, że genialny aktor nawet z niewielkiej roli może zrobić arcydzieło.

P jak pedagog

Kochała pracę pedagogiczną, której poświęciła 40 lat życia.

- Przejmowała się losami studentów. Byłem jednym z nich. Pamiętam, jak uspokajała moje aktorskie ambicje. Na każde zajęcie przygotowywałem nową interpretację tej samej roli. Cierpliwie oglądała kolejne wariacje. Kiedy pod koniec semestru miała mnie już dosyć, powiedziała z uśmiechem: Omarku, daj spokój. Lepiej tej roli już zagrać nie można - wspomina Omar Sangare.

- Podejrzewałem, że jej wewnętrzne szczęście podtrzymywane jest używkami specjalnego pochodzenia. Sprawdziłem. Podczas zajęć wyciągała coś z sekretnego pudełka i dyskretnie wkładała do ust. Poprosiłem o degustację. Hm, zwykłe miętusy. Podczas wizyty w jej domu zrezygnowałem z kawy, prosząc o wywar, którym się raczyła. Spróbowałem, normalny Herbatol. Palika tajemnicze skręty dyjące jak Elektrociepłownia Siekierki. Wyłudziłem jednego. Cholera, francuski Gauloise bez filtra. Co sprawiało, że zawsze była pogodna, życzliwa dla ludzi? Nie wiem. Uczę się tego, pozostając jej wiernym studentem.

K jak kobieta

Niewysoka, szczupła, starannie ubrana, a także zawsze opanowana i uśmiechnięta. Lubiła proste kostiumy, do

CIEKAWOSTKI

Była osobą skromną, pełną rozterek i wątpliwości. - Nie uważam się za człowieka, który wie wszystko. Nawet sympatię publiczności przypisuję bardziej cechom postaci, które gram, niż swoim umiejętnościom. Chociaż miło jest wiedzieć, że ludzie mnie lubią jako aktorkę - mówiła.

których nosiła eleganckie bluzki i prawdziwe korale. Nigdy się z nimi nie rozstawiała. Uwielbiała podróże, górskie wędrowki, wakacje pod namiotem, dobre książki... Ukrywała swoje osobiste kłopoty. - Mam niechęć do zwierzeń - mówiła. Jako bardzo młoda osoba wyszła za mąż za poetę i pisarza Leona Pasternaka. Matężństwo nie przetrwało próby czasu, podobnie jak późniejszy wieloletni związek z aktorem Janem Matyjaszkiewiczem.

C jak człowiek

- Była odważna i sprawiedliwa... - wspomina Ryszardę Hanin aktorka Danuta Nagórna.

- W sezonie 53/54 znalazłam się w szkole teatralnej. Dopatrzoneo się, że mam za sobą studia polonistyczne na KUL-u. Byłam więc elementem politycznie niepewnym i kole-dzy-aktywiści postanowili się ze mną rozprawić. Na zebranie została zaproszona Zofia Mały-nicz, opiekunka roku. Bardzo zdenerwowana, poprosiła o wsparcie Ryszardę Hanin, członka partii. Ta bez wahania pospieszyła z pomocą i obie wy-broniły mnie przed wyrzuceniem z PWST, a wymagało to od nich

wielkiej odwagi, wręcz heroizmu. Kilka lat później starałam się o angaż do Teatru Na Woli. Z Tadeuszem Łomnickim trudno się było umówić, był bardzo zajęty. Poprosiłam o pomoc Rysię i o to samo poprosiła inna aktorka. I co usłyszałam? Jej pomogę, a ty sobie poradzisz. Czulałam się rozżalona... ja, bliski jej człowiek... Z czasem zrozumiałam, że tylko głębokie poczucie sprawiedliwości podyktowało taką decyzję. Pomagała słabszym.



Była zawsze opanowana, uśmiechnięta i... dobrze ubrana.

- Miała wielu przyjaciół, którzy zawsze mogli na nią liczyć - wspomina zaprzyjaźniona - aktorka Zofia Drozdowska-Kubań. - Nie zapomnę, z jakim oddaniem opiekowała się śmiertelnie chorą Zofią Mały-nicz. Wykonywała w szpitalu nawet zabiegi pielęgniarские. Myślę, że wielu osobom bardzo brakuje jej dobroci, optymizmu, pogody ducha. **Barbara Kaźmierczak**